Rok X. Kraków, Sobota 8 Kwietnia 1905. Nr. 14.

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . . » 2·—
kwartalnie . . . » 1·—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5·—
półrocznie . . . » 2·60
kwartalnie . . . » 1·30
Pojedynczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya »Prawdy«
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Klerykalizm, — czem on jest i dlaczego nienawidzą go wrogowie katolicyzmu?

Klerykalizm już od lat dawnych nie daje spokoju nieprzyjaciołom katolicyzmu, — jest on dla nich postrachem, — w nim widzą oni zaporę swych przewrotnych dążeń. Według ich twierdzeń duchowieństwo katolickie jest wrogiem wszelkiego postępu i cywilizacyi, ono szerzy nienawiść wyznaniową i społeczną, ona stara się owładnąć państwo i ludzkość całą, aby je dla siebie wyzyskać i tuczyć się ich pracą. Klerykalizm ogłaszają oni za pasożyt szkoliwy społeczeństwu i dla tego w pismach, na zebraniach publicznych i wogóle przy każdej sposobności toczą oni przeciw niemu zaciętą walkę, nie przebierają w środkach, posługują się kłamstwem, oszczerstwem, a nawet fałszowaniem historycznych faktów, aby tylko duchowieństwo katolickie w oczach wiernych zohydzić.

I niema w wierze katolickiej nic tak czcigodnego, nic tak świętego, czegoby przeciwnicy katolicyzmu nie splugawili w swych mowach i pismach, począwszy od osoby Zbawiciela, aż do najbiedniejszego zakonnika. Wtym celu nie szczędzą ni pracy, ni grosza!

A że zuchwałym krzykaczom świat zwykle wierzy, albo się ich boi, że zajmują oni w społeczeństwie nieraz wybitne stanowiska, albo za pomocą swych kapitałów rządzą światem, więc potrafili oni nawet i katolików znaczną część obałamucić, albo przynajmniej tak steroryzować, że obecnie ludzie wykształceni boją się częstokroć przyznać do zasad klerykalnych powodowani fałszywym wstydem, aby ich nie okrzyczano za ludzi wstecznych i postępowi przeciwnych. Wielu katolików nie zatraciło jeszcze wiary w swem sercu a przecież wstydzi się często do niej przyznać, wstydzi się uchylić głowy przed krzyżem lub kościołem, wstydzi się wreszcie stanąć w obronie wiary swej i duchowieństwa przeciw wycieczkom innowierców, a to jedynie z obawy, aby ich nie nazwano klerykałami.

Najgorsi atoli z katolików są ci, którzy albo stoją na żołdzie innowierców i z nimi przeciw własnej występują wierze, albo w głupocie swej powtarzają, to co usłyszeli, sądząc, że się przez to mędrszymi światu ukażą.

I cóż to jest ten tak znienawidzony przez nieprzyjaciół wiary naszej klerykalizm? Jest to z jednej strony ścisła łączność katolików ze swem duchowieństwem czyli klerem i posłuszeństwo dla niego w rzeczach wiary, — z drugiej strony poświęcenie się duchowieństwa dla wiernych, nauczanie ich i praca dla nich na wszystkich polach, bronienie ich kiedykolwiek okaże się potrzeba. Klerykalizm objawia się w ścisłem przestrzeganiu zasad wiary, i wykonywaniu wszystkich przepisów religii naszej, które duchowieństwo głosi.

I o cóż chodzi właściwie przeciwnikom klerykalizmu? Czy chcą oni duchowieństwo upokorzyć, zgnębić z nieprzyjaźni ku niemu samemu?

Bynajmniej! Przekonujemy się bardzo często, że przeciwnicy ci właśnie żyją z duchowieństwem bardzo uprzejmie, przyjmują je u siebie, bywają u niego. Im chodzi o to, by duchowieństwo było im uległe, by im pomagało do uciemiężenia i wyzyskania społeczeństwa; chodzi im o zgnębienie wiary katolickiej potępiającej ich życie, wyzysk i uciskanie słabszych, zabraniającej wyrządzania krzywdy bliźniemu, nakazującej kochać w nim brata. Boją się wreszcie, by katolicy nie połączyli się tak ściśle ze swem duchowieństwem, jak żydzi ze swymi rabinami, jak innowiercy ze swymi pastorami i t. d., gdyż wtedy skoń-

czyłoby się ich panowanie na świecie. Nie o samo duchowieństwo im chodzi, ale o zgnębienie katolicyzmu, w którego obronie duchowieństwo staje i dla tego starają się podkopać zaufanie ludu do niego, dla tego przedstawiają je jako złe, lud bałamucące i wyzyskujące, aby w ten sposób poróżnić lud z duchowieństwem i usposobić go wrogo przeciw niemu.

Gdyby się im to udało, mieliby łatwą potem pracę, wszak już Chrystus Pan powiedział: «Uderzę pasterza, a owce się rozproszą». Próżne jednak ich usiłowania; mogą oni obałamucić wielu, ale ani duchowieństwu wpływu na wiernych odebrać, ani wiary z serc ich wykorzenić nie zdołają. Duchowieństwo położyło tak niespożyte zasługi dla społeczeństwa, że nikną wobec nich wszystkie błędy, jakie mu przeciwnicy zarzucają.

Zastanówmy się nad dobroczynnym wpływem duchowieństwa na całą ludzkość. Jako człowiek świecki, poruszę tylko sprawy ziemskie, według których najczęściej wartość wszystkiego cenimy.

W czasach, gdy Chrystus Pan kazał Apostołom i uczniom głosić swą naukę, dzieliło się społeczeństwo ludzkie na bogaczów, niewolników i gmin prosty tak biedny, że za nędzny kawałek chleba sprzedawał się bogatemu. Bogacze setkami liczyli niewolników i niewolnic, których kupowali jak bydło. Niewola ta była straszną, bo niewolnik nietylko ciężko pracować musiał bezpłatnie, ale panu jego wolno było go katować, sprzedać lub zabić dla karmienia ciałem jego ryb w swych stawach. Kobieta nie miała praw żadnych tak, jak ich nie miał i biedak. Ale i bogacz, najwyższy urzędnik wobec swego króla lub cesarza był niczem, bo ten mógł go także znowu pozbawić mienia i życia i nieraz cesarze kazali wodzów swych lub znakomitych senatorow bez winy stracić, by ich majątki zagarnąć. Przeciwnicy wiary i duchowieństwa twierdzą dzisiaj, że wiara katolicka ogłupia lud i jest niepotrzebną, bo powszechne wykształcenie zrobi ludzi dobrymi.

Czasy przedchrześcijańskie udowadniają, że to fałsz i obłuda, bo pogańscy Grecy i Rzymianie posiadali takie wykształcenie, że jeszcze dzisiaj podziwiamy ich dzieła, uczymy się na nich w szkołach, a przecież zgrozą nas przejmuje to, czego się względem bliźnich dopuszczali.

Dopiero nauka chrześcijańska zmieniła te srogie zwyczaje i urządzenia. Kapłani głosili szczytne zasady wiary naszej, pouczali, że wszyscy ludzie są dziećmi jednego Ojca a więc są braćmi, — głosili miłość i miłosierdzie i zdołali pokonać plugawe i nieludzkie prawa pogańskie. Dzisiaj chociaż skarżymy się na złość ludzką, przecież najnędzniejszy żebrak ma jeszcze więcej praw, więcej doznaje obrony, pewniejszy jest życia, niż za czasów rzymskich cezarów bogaty senator.

I komuż zawdzięcza ludzkość ten postęp? Wierze naszej i kapłanom, których mnóstwo położyło życie za naukę swą i za wiernych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń, 18 marca 1905.

Obecnie postanowiono, by obrady w izbie poselskiej odbywały się dwa razy w tygodniu tj. w poniedziałki i wtorki, a reszta dni w tygodniu poświęcone zostały dla obrad w komisyach szczególniej komisyi budżetowej, która swe obrady przed świętami ukończyć chce.

W dniach 21, 22 i 24 marca izba uchwaliła wniosek posła Derschatty, o czem w poprzednim liście wspomniałem, t. j. by wybrać osobną komisyę, w sprawie stosunku Austryi do Węgier — oraz projekt rządowy o upaństwowieniu kolei węgiersko galicyjskiej i węgierskiej kolei zachodniej, wreszcie prowadzono obrady o wydanie kilku posłów sądom za rozmaite przekroczenia.

W dniach 27 i 38 marca toczyły się obrady nad ustawą o rejonowaniu buraków cukrowych. Ustawa ta mniej nas obchodzi, albowiem u nas w kraju jest właściwie jedna tylko cukrownia w Przeworsku. Tymczasem ustawa ta obchodzi więcej te kraje, gdzie przemysł cukrowniczy jest rozwinięty jak Czechy — Morawy — Austryę niższą. W krajach tych bowiem włościanie żalili się, iż przy dostawie buraków do cukrowni są przez fabrykantów cukru wyzyskiwani, a nawzajem fabrykanci cukru zarzucali włościanom, iż oni tylko wyzyskują fabrykantów. Decyzya ostateczna co do tej sprawy nie zapadła jeszcze — nastąpi to w tym dopiero tygodniu.

Równocześnie w tym czasie Koło polskie odbyło kilka posiedzeń, na których omawiano wiele ważnych spraw. I tak wielkie zaniepokojenie wywołała wiadomość, prywatna wprawdzie, iż rząd nie przystąpi do budowy kanałów w Galicyi. Koło polskie na wniosek ks. Pastora uchwaliło zażądać w tym względzie stanowczej odpowiedzi od rządu. Że zaś toczą się obecnie obrady w Ministeryach nad tą sprawą — przeto rząd przyrzekł dać odpowiedź stanowczą przed świętami.

Ze względu, iż w przyszłym tygodniu wejdzie na porządek dzienny izby ustawa o podwodach dla wojska, Koło polskie obradowało nad tą ustawą i uchwalono za nią głosować jako daleko lepszą od dotychczasowej. § 14 tej ustawy dał powód do dłuższej dyskusyi — albowiem w myśl tego § gmina ma dostarczyć dla oficerów i podoficerów pobierających pensye nie zwykłego wozu ale powozu na resorach. Koło

polskie z obawy, by ta ważna dla ludu ustawa o podwodach nie odwlekła się znowu, będzie głosowało za całą ustawą i nawet § 14 tej ustawy, ale natomiast żąda Koło polskie, by minister obrony krajowej złożył w izbie oświadczenie, iż nie oficer ma dysponować wójtowi czy mu dać powóz lub nie — ale wójt odnośnej gminy. Wójt zaś będzie miał w tym względzie wydane pouczenie przez Wydział krajowy, jak ma w danym wypadku postąpić.

Upoważniono również posła Wojtygę do wniesienia interpelacyi do ministra obrony krajowej w sprawie rewersów demolacyjnych — albowiem pod Krakowem obecnie jak kto chce szopę — parkan — chlewek i t. p. postawić — lub dach zmienić musi podpisać rewers demolacyjny i jeszcze go zahipotekować.

Koło polskie również czyni usilne starania i domaga się, by żandarmerya w urzędowaniu z władzami używała języka polskiego.

Również w komisyi budżetowej przy omawianiu spraw wojskowych Polacy, członkowie tej Komisyi, imieniem Koła polskiego domagali się wielu ulg dla ludności w sprawach wojskowych. Na to minister obrony krajowej odpowiedział, że nie może być uwzględnione, by się ćwiczenia wojskowe w czasie żniw nie odbywały — a to z tego powodu, iż w całej monarchii nie w jednym czasie odbywają się żniwa; — nie może być uwzględnione wypłacanie odszkodowania rodzinom tych rezerwistów, którzy do ćwiczeń powołani zostali, albowiem toby miliony kosztowało, a państwo nie ma obecnie pieniędzy. Z tych samych powodów t. j. z braku pieniędzy nie może obecnie być uwzględniowem, by państwo a nie kraje ponosiły koszta pomieszczenia żandarmeryi.

Natomiast co do dostaw wojskowych t. j. by przy dostawach dla wojska jak zboża, paszy, koni, umundurowania i t. p. uwzględniono rolników i rękodzielników i od nich wprost nabywano potrzebne artykuły a nie za pośrednictwem spekulantów, minister przyrzekł życzenie to wedle możności uwzględnić. Co do uregulowania rejonów fortecznych i połączonych z tem rewersów demolacyjnych oświadczył minister, iż projekt nowej w tym względzie ustawy jest gotowy — chodzi tylko o kwestyę odszkodowania za zburzone domy — na co nie dał jeszcze odpowiedzi minister skarbu — a ten czeka na to, co powie w tej sprawie rząd węgierski. Tymczasem na Węgrzech nie przyszło jeszcze do zgody między tem co Węgrzy żądają, a tem, na co się Cesarz zgodzić nie może. *Jan Wojtyga.*

Co słychać w świecie?

Rzym. Ojciec św. wygłosił przemowę do kardynałów. Ubolewał nad rozłączeniem Kościoła i państwa we Francyi i zawezwał francuskich katolików, aby bronili Kościoła katolickiego. Żałował naródu francuskiego, że tak wielkie nieszczęście go spotyka. Następnie ubolewał nad wojną Rosyi i Japonii. Ludzkość cierpień ma dosyć, więc nie potrzeba wojen. Brazylia, Peru i Boliwia (w południowej Ameryce) oddały spory o granicę komisyi, której przewodniczącym jest poseł Papieża. W Ekwadorze natomiast prześladują Kościół katolicki.

Car a Królestwo Polskie. Cesarz Mikołał wydał do generał-gubernatora warszawskiego orędzie, w którem podnosi, że po wznowieniu życia obywatelskiego w kraju Przywiślańskim w ostatnich 40 latach, wystąpił na jaw szereg potrzeb, którym rząd zamierza poświęcić szczególną uwagę. Usiłowania wrogów porządku prawnego i wywołane przez nich rozruchy stanęły na przeszkodzie spokojnemu rozważeniu tych potrzeb. Równocześnie niektóre grupy społeczeństwa polskiego podniosły nadmierne żądania co do granic używania języka państwowego, który w całem państwie musi być zastrzeżony, odpowiednio do wysokiego znaczenia, jednakowoż bez zbytniego i niesprawiedliwego ukrócenia języków miejscowych.

Odpowiednio do tego poleca car generał-gubernatorowi warszawskiemu, aby »uśmierzając w legalny lecz silny sposób stucznie wywołane rozruchy, przystąpił do wypracowania reform, ulepszeń, które są konieczne dla rozwoju obszaru, nierozdzielnie złączonego z innemi częściami państwa rosyjskiego«.

W Warszawie w niedzielę wybuchnęła bomba na podwórzu urzędu policyjnego na przedmieściu Praga i pokaleczyła 4 policyantów. Ten, który bombę rzucił, uciekał choć sam był rannym, lecz policyanci go przytrzymali; podczas pościgu zabił jednak jednego policyanta. Naczelnik policyi baron Nolken przyjechał na miejsce zamachu. Niedaleko mostu nad Wisłą na Nowym Świecie rzucono na jego powóz bombę. Nolken i przechodząca dziewczyna odnieśli ciężkie pokaleczenia. Sprawca zamachu uciekł, chociaż policyanci do niego strzelali.

Nowy generał-gubernator, Maksymowicz, w niedzielę przyjmował u siebie gości. W przemowie jaką przy tej sposobności wygłosił do zgromadzonych, oświadczył jenerał Maksymowicz, że chce sprawować swój urząd z całą sprawiedliwością, bez uprzedzeń wobec jakiejkolwiek narodowości.

Zawiedzione nadzieje. Z Warszawy piszą do »Głosu Narodu«:

Radość, wywołana wiadomością o wprowadzeniu polskiego języka wykładowego, prędko ostygła. Zmiana ogranicza się do polskiego wykładu religii, tudzież języka i literatnry polskiej. Szkoły prywatne będą mogły wprowadzać wykłady polskie dla kilku przedmiotów. Zniesiony wreszcie będzie zakaz rozmawiania po polsku w murach szkolnych. Tyle przy-

wiózł nowy jenerał - gubernator, przyrzekając więcej na później.

Niemcy, W Bremie po odsłonięciu pomnika cesarza Fryderyka wygłosił cesarz Wilhelm mowę, w której rzekł, że o ile to od niego zależy, to bagnety i armaty mogłyby spoczywać, ale bagnety i armaty muszą być ostre i zawsze w pogotowiu, ażeby pokój był zapewniony. Po należytem uformowaniu armii przychodzi kolej na odpowiednie uzbrojenie floty. Cesarz nie dąży do opanowania świata, bo pamięta, że Aleksander i Napoleon I. panowali nad światem, — a dziś ich nie ma.

Francya. Arcybiskup Algieru ks. Oury, wystosował list do ministra oświaty, w którym oświadcza, że wskutek odłączenia Kościoła od państwa nabożeństwo katolickie w Algierze będzie musiało być niebawem zaprzestane. Będą wtedy panowali mahometanie.

Arcybiskupi Paryża, Lyonu, Bordeaux i Rennes i biskup z Autun, wysłali wspólny list do prezydenta Loubeta, w którym go proszą, aby nie dopuścił do rozłączenia kościoła od państwa. Jeżeli jednak już ma być rozłączenie, wtedy niech się stanie w porozumieniu z Stolicą Apostolską.

Wojna na Wschodzie.

Posiłki rosyjskie. Liniewicz ma otrzymać posiłki w sile 240.000 żołnierzy. Tymi dniami wyrusza korpus gwardyi z Moskwy na plac boju.

Kuropatkin. W Petersburgu krąży pogłoska, że Kuropatkin podczas odwrotu z Tielinu został lekko zraniony przez odłamek 11-calowego pocisku, który wybuchł w jego bliskości.

Marszałek Oyama donosi: Wojsko ścigające nieprzyjaciela przybyło 21 b. m. do Chantu, oddalonego o 20 mil na północ od Kaijuan. Silne oddziały nieprzyjacielskie cofają się w nieładzie w kierunku północno-wschodnim wzdłuż linii kolejowej.

Bitwa morska miała się odbyć pomiędzy częścią floty Rożdiestwieńskiego i japońskimi torpedowcami. W Petersburgu krąży pogłoska, jakoby pancerniki Ssissoy Wieliki i Navarin zostały uszkodzone.

Japończykom udało się naprawić tor kolejowy od Mukdenu aż do punktu o 25 mil na północ od Tielinu. Na tej przestrzeni przewożą żołnierzy, amunicyę i żywność. Dlatego pościg japoński jest tak szybki i energiczny, bo nastąpi niedługo atak na Kirin.

Z Petersburga donoszą, że dwie armie japońskie posuwają się z obu stron toru kolejowego i zamierzają odciąć Rosyan od Charbina. Silna arma japońska posuwa się w kierunku na Cicikar, druga ku Władywostokowi, celem okrążenia Liniewicza.

Rosyanie chcą cofać się nawet do granic Syberyi, byle tylko uniknąć oskrzydlenia, które zawsze skończyłoby się dla nich nieszczęściem.

Rosya wysłała na wojnę dotąd 13.000 oficerów, 761.467 chłopa piechoty, 146.400 chłopa konnicy i 1521 armat. Generał Kaulbars, komendant III armii, objął komendę II armii Griepenberga, który wskutek sporu z Kuropatkinem wrócił do Petersburga i zajmuje się lazaretami, a generał Batjanow otrzymał komendę III armii.

Generał Grodekow, któremu wielki książę Mikołaj Mikołajewicz polecił, aby zbadał dokładnie możliwość dalszego prowadzenia wojny, miał oświadczyć, iż dalsze prowadzenie wojny nie jest możliwem. Mianowicie twierdzi on, że wobec tego, że Japończycy zajęli całą Mandżuryę, niemożliwem jest wyżywienie wielkiej armii rosyjskiej.

Generał Liniewicz stara się przedewszystkiem o to, aby Japończycy go nie otoczyli. Chunchuzów i chińskich żołnierzy pod komendą Japończyków ma już około 60 tys. walczyć przeciw Rosyanom. Pomiędzy tymi, którzy napadają Rosyan z tyłu, znajduje się wiele Mongołów. Japończycy zakładają magazyny żywności i amunicyi w drodze z Sinminting do Cycykaru i Chailaru.

Kreta. Sejm zwołany do Kanei uchwalił połączenie Krety z Grecyą, oświadczył to konsulom mocarstw i prosił je, aby nie zmuszały Kreteńczyków do przynależenia do Turcyi.

List pasterski X. Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego do młodzieży szkół średnich.

Młodość bywa narażona na największe niebezpieczeństwa z powodu braku doświadczenia i silnie budzących się skłonności, które wprzód drzemały. Kto młodzież ukochał i ochronił ją od zepsucia, ten jest jej największym dobroczyńcą. Do takich miłośników młodzieży należy Ks. Arcybiskup Józef Bilczewski, o czem świadczy list pasterski przeznaczony dla młodzieży szkół średnich.

Młodzież kształcąca się jest więcej narażona na zwichnięcie się niż inna, gdyż przez czytanie książek i zetknięcie się z ludźmi wykształconymi może wchłonąć w swą duszę błędne poglądy i zejść z drogi wiodącej do szczęścia.

Ks. Arcybiskup uwzględnia w swym liście błędy nurtujące w społeczeństwie:

1. Chęć używania na tym świecie, gdyż z tem życiem, jak powiadają rozkosznicy, kończy się istnienie człowieka.

2. Wstręt do cierpień i pracy, albowiem po śmierci jest nicość.

3. Obojętność względem prawd objawionych. Wszystkim tym błędom daje ks. Arcybiskup stosowną odprawę, gdyż prowadzą do bankructwa i zamieniają człowieka w zwierzę. A podnosi wysoko sztandar wiary katolickiej i ukazuje cel życia chrześciańskiego. Te cele, które osiągnąć ma młodzież chrześciańska, te wzory, które powinna naśladować, nazywa ideałami. Ideałami religijnemi są: Bóg, Jezus Chrystus, Najśw. Marya Panna, Kościół katolicki. »Katolik kocha swój kościół, bo wie, że kościół zawsze był przyjacielem uczącej się młodzieży i pierwszy na ruinach nowożytnego świata otwierał szkoły elementarne i średnie, a później uniwersytety. I dziś kościół nie broni, aby każda gałąź nauk świeckich rozwijała się ze swobodą według swej własnej metody. Przeciwnie. Zachęca uczonych do szukania prawdy wszędzie, gdziekolwiek ona jest ukryta i błogosławi im, jak błogosławił Kolumbowi, kiedy go puszczał na odbrycie nowego, nieznanego świata.« Ideałami katolickiego studenta są: nauka, cnota, ojczyzna. Aby je osiągnąć, podaje ks. Arcybiskup rozmaite sposoby: poucza o praktykach religijnych, modlitwie, spowiedzi, Komunii św., Mszy św.; zachęca do pielęgnowania cnót, zwłaszcza czystości obyczajów, wstrzemięźliwości, podaje trafne uwagi o teatrze, alkoholu, kartach, zabawach, koleżeństwie; przypomina obowiązki względem nauczycieli, pobudza do miłości ojczyzny, poucza o wykorze stanu i zagrzewa do wierności ideałom temi słowy: »Bądźcie swoim ideałom wierni aż do śmierci! Wiem — dodaje Arcypasterz — że rzecz to nie łatwa! Przyjdą na was nieraz w późniejszym życiu godziny wielkich zawikłań i walk wewnętrznych. Prawie każdy człowiek musi przejść przez smutek swojego Ogrojca. Trafią się może nawet u niejednego mniejsze lub większe wypadki, bo człowiek jest słaby. Otóż chodzi o to, abyście przynajmniej błędów swych nie kochali, nie bronili, nie zatajali przed sobą, w nich nie leżeli, a już nigdy nie doszli do tego stanu, żeby twierdzić, iż ideały młodości były próżną marą, że cnota, obowiązek, pustem są imieniem. Raczej powiedziećby sobie wtenczas trzeba: jestem nędznikiem, który sprzeniewierzył się Bogu, ojczyźnie, celowi życia.

Niech was Bóg strzeże od takiego skażenia!

Jeszcze słowo o nagrodach dla pilnych dzieci.

Wniosek p. kierownika Tatary, odnoszący się do nagród dzieci, uważam za słuszny. Byłem przez kilka lat członkiem Rady szkolnej miejscowej i widziałem rozdawanie nagród. Zwyczajnie pobierały nagrody te dzieci, które miały zamożniejszych rodziców; biednych rodziców dzieci, chociaż się dobrze popisały z nauką, na egzaminie nagrody nie otrzymały. Tak było dawniej w naszej szkole. Gdy wyszły dzieci z klasy, kłóciły się wzajemnie w ten sposób: Tyś otrzymał nagrodę dlatego, że twój ojciec jest wójtem, dostałeś książkę za to, żeś bawił dziecko nauczyciela; moje świadectwo jest lepsze, niż twoja książka. Wiem o tem, że wielu nauczycieli rozdaje nagrody sprawiedliwie, według zasług, lecz i to prawda, że świadectwo szkolne powinno być najlepszą nagrodą. Sądzę też, że tam gdzie są szczepy, pożytecznem będzie je rozdawać. Pieniądze przeznaczone na nagrody możnaby także obrócić na urządzenie nabożeństwa dziękczynnego przy końcu roku szkolnego. *Czytelnik »Prawdy« w Grojcu.*

Dziesięć wskazówek jak przyjść do zamożności.

1. W jakiemkolwiek miejscu postawiła cię Opatrzność Boska, pracuj, dopóki Pan Bóg daje zdrowie. Jeżeli masz czas, to najmniejszego zarobku nie wyzbywaj się.

2. Oszczędzaj, to znaczy, usuwaj wszelkie niepotrzebne, choćby najmniejsze wydatki.

3. Nigdy nie zapatruj się na ludzi, którzy sobie na wszystko pozwalają, a już zwłaszcza, którzy trwonią grosz na pijatyki, bankiety, muzyki i t. d.

4. Żyj spokojnie a uczciwie, nikomu nie zazdrość niczego.

5. Nikomu nie ubliżaj, nikim nie gardź i nie pomiataj, choćby ci się ktoś zdawał najlichszym chłopczyną, bo nigdy nie przewidzisz, kiedy ci się może przydać.

6. W gronie przyjaciół i kolegów unikaj wywyższania samego siebie, gdyż to daje pochop do niepotrzebnych wydatków, a częstokroć do wzbudzania zazdrości, płynącego stąd gniewu i t. d.

7. Unikaj wszelkich okazyi, które prowadzą do hulanek i zabaw marnotrawiących czas i zdrowie i t. d.

8. Gdy ci się trafiła okazya nauczenia się czegoś pożytecznego, to jej nie pomijaj, choćby cię to miało kosztować, bo na tem nigdy nie stracisz i żałować tego nie będziesz. Staraj się być samoukiem.

9. Wszelką wiarę w zabobony, czarownice, mary, zaczarowane skarby, zażegnywania, zamawiania chorób i tym podobne rzeczy, raz na zawsze porzuć, gdyż to biednemu najczęściej grosz zabiera, a bogatych na poważne straty naraża, a w końcu zaś wstydu nabawi.

10. Nie oddawaj się próżnym bajaniom, plotkom, ani się mieszaj do cudzych interesów, niech cię nie obchodzi cudze postępowanie, któremu przeszkodzić nie możesz, albo które do ciebie nie należy

Każdą chwilę czasu staraj się spędzić pożytecznie, lub na nauczenie się czegoś. Pamiętaj na przysłowie, że »czas to pieniądz«.

Te wszystkie rady zachowaj skrupulatnie a niezawodnie byt swój poprawisz.

REZERWISTA.

Ze łzami w oczach pożegnał żonę,
Z boleścią synka przycisnął,
Poszedł, zwróciwszy się w domu stronę
Aż z oczu strumień łez trysnął.
Już nigdy lubej polskiej krainy,
Ni żony, dzieci, ni matki,
Ani kościółka, spiewu ptaszyny,
Ni progów rodzinnej chatki
Już nie zobaczy. Pociąg się toczy
Świst, turkot, krzyki przygłusza —
On jeszcze żegna ten kraj uroczy,
Lecz sołdat milczeć go zmusza.
Ale polskiego wolnego ducha
W pęta nikt zakuć nie zdoła,
Ciało, bo musi i ono słucha,
Duch tylko trąb archanioła.
Duch z ciałem w waśni, walce, roztercе
Ciało mknie a duch się zrywa
Złączyć przez wroga rozdarte serce,
Spoić rodziny ogniwa.
Świst parowozu znów mu wspomina
Cel przymusowej podróży.
Choć krzyki w koło, on śnić zaczyna,
Śni, chociaż oka nie zmruży.
Stracił już nawet czasu rachubę
Już nie wie, gdzie się znajduje.
To wie, że jedzie na pewną zgubę,
Chwilę tej zguby już czuje.
Śnieżnym całunem mandżurskie pola
Okryte, skrzą się w noc jasną —
To tu mnie na śmierć szle carska wola,
Tu ognie ócz mych zagasną.
Aż w boju krwawym, w boju rozpaczy,
Gdzie, zda się, piekło króluje
Poległ, trafiony jednym z kartaczy —
On tam już kajdan nie czuje.

Marcin Hyrlicki z Harbutowic.

ROZMAITOŚCI.

W Nowym Sączu odbędzie się wystawa okręgowa wyrobów przemysłu krajowego, połączona z wystawą rolniczą. Termin wystawy oznaczono na czas od 27 sierpnia do 3 września b. r.

Kurs sadowniczo - warzywny w Tarnopolu urządził Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w dniach od 21 do 24 marca. Wzięło w nim udział 28 włościan. Kurs prowadzili instruktorowie Zarządu Głównego Kółek rolniczych. Włościanie otrzymali po kilka książeczek, opisujących te gałęzie gospodarstwa wiejskiego.

W Rzeszowie odbyła się 14 marca w szkole mleczarskiej ocena masła, które nadesłało 31 mleczarń. Z tych było 5 spółkowych, 5 zbiorowych i 21 dworskich. Wyborowego masła dostarczyła mleczarnia w Wołowem, bardzo dobrego mleczarnie w Uwinie Abligowej, Lackiem szlacheckiem i Żerosławicach. Dostrzeżone wady masła w smaku lub zapachu, pochodziły bądźto wskutek nieczystości w mleczarni panującej albo wskutek wadliwego zakwaszenia śmietanki lub wskutek nieprawidłowego żywienia krów ziemniakami, wielkiemi dawkami wytłoczyn rzepakowych, łubinem nieodgoryczonym.

Kilka wypadków ospy pojawiło się w Tarnowie, przyniesionej z Dąbrowy i Wojnicza. W okolicę Dąbrowy przyniesiono ospę z Królestwa Polskiego.

Kółka rolnicze w Poznańskiem ważną, podobnie jak i u nas, odgrywają rolę. Liczba Kółek zwiększyła się w przeszłym roku z 260 na 276, członków zaś jest do 12 tysięcy. Wszystkie Kółka odbyły 26 tysięcy posiedzeń, czyli po 9 rocznie przeciętnie; odbyło się 27 zebrań powiatowych. Zaznaczył się już wielki postęp w gospodarstwie członków. Nie ma członka, któryby nie używał sztucznych nawozów. Członkowie mają już 200 tysięcy morgów zdrenowanych, a w 12 Kółkach istnieją spółki nawodniania łąk. Narzędzia rolnicze w Kółkach są ulepszone. Samych siewników rzędowych istnieje w Kółkach 2 tysiące 100, co szósty członek ma swój siewnik rzędowy. Młockarnie, wialnie, najnowsze pługi dwu- i trzyskibowe ma każdy członek. Chów bydła zaczyna się obecnie podnosić. Mleczarstwo postąpiło znacznie naprzód. W 1903 roku mieli członkowie 500 separatorów (maszyn do oddzielania śmietany od mleka), dziś mają już 1.700, a przeszło 100 członków odstawia mleko do spółkowych mleczarń.

Zabezpieczenie od ognia prawie wszędzie zaprowadzone, mniej rozpowszechnione jest zabezpieczenie od gradu. Choć fundusze Głównego Zarządu są zbyt małe, wynoszą tylko zaś ponad 3 tysiące marek, mimo to jednak praca Kółek rolniczych w Poznańskiem wydaje obfite owoce.

W Pysznicy zniszczył pożar w tamtym tygodniu 13 domów. Zdawało się, że ogień ogarnie wieś całą, tylko straż pożarna z Niska uratowała od zniszczenia.

Zjedzony przez szczury. W Podgórzu zdarzył się następujący wypadek: Niejaki Nachocki, konduktor kolejowy, kawaler, trzymający się zawsze zdala od ludzi, zmarł w mieszkaniu swem na udar serca. Ile dni Nachocki spoczywał w izdebce jako zmarły, niewiadomo; kiedy jednak zwrócono uwagę na zamknięte pomieszkanie i otworzono drzwi siłą w obecności policyi, oczom zebranych przedstawił się straszny widok. Trup był po części pogryziony przez szczury, które nieboszczykowi obgryzły uszy, nos, policzki, wygryzły oczy i poszarpały w wielu miejscach ciało. Zwłoki nieboszczyka przedstawiały straszny obraz.

Aresztant głodem zamorzony. W Buczaczu wydarzył się niesłychany wypadek. Dnia 24 marca zamknięto do aresztów miejskich starego i schorzałego chłopa Hrynia Szmalę, któremu żadnego pożywienia ani wody nawet nie podawano. Czwartego dnia znaleziono nieszczęśliwego starca już zimnego. I kto wie, jakby długo tego trupa trzymano w więzieniu, gdyby nie drugi więzień Schwarz, który dostał się do aresztów 27 marca, na kilka godzin przed śmiercią nieszczęśliwego Hrynia Szmali. Ten nowy aresztant słyszał wołanie i prośby swego towarzysza o pożywienie i wodę, ale policya była niewzruszona, budząc się zaś rano, znalazł tylko zimnego trupa. Sprawę oddano sądowi.

W Wiśniczu Starym zmarła w tych dniach Agata Filipkowa, która przeżyła 112 lat.

Utopiło się dwóch chłopców włościanina Wielgosza, przewożąc się czółnem na Dunajcu pod Zbyszycami.

Podejrzana sprawka żydowska. W Żmigrodzie zdarzył się 19 marca taki wypadek: Kilkunastoletnią dziewczynę posłaną po kupno do sklepu żydowskiego, wciągnęli podstępnie żydzi do bocznej izby, obnażyli ją, obmyli i zamknęli w głębokiej piwnicy. Stało się to o godzinie 10 ej rano. Dopiero wieczorem, gdy jakiś inny żyd otworzył kryjówkę, wypadła przestraszona dziewczyna z piwnicy, wybiegła na ulicę prawie nieubrana, buty zaś i chustkę zostawiła w domu żydowskim, które z resztą ubrania znaleziono na okopisku żydowskiem. Pięciu żydów uwięziono. — Lecz zaraz żydzi narobili gwałtu, bojąc się o swoją skórę, zjechał z Wiednia adwokat od Związku żydowskiego wszechświatowego, zaczął chodzić koło sprawy i żydów z więzienia wypuszczono. Czy dowiemy się, ile jest w tem prawdy i co to ma znaczyć, można już dziś z góry przewidzieć, bo żydkowie nie omieszkają postarać się o zaciszenie całego tego oburzającego nas chrześcijan wypadku. Z tego niechby tylko ta była nauczka: Nie chodźmy po nic do żydów!

Księża polscy pod dozorem policyi pruskiej. Rząd pruski wydał tajne rozporządzenie do swych władz administracyjnych, aby badały przez pośredników usposobienia księży ich polityczne zapatrywania, i działalność społeczną. Do szpiclowania podobnego użyte być mają te osoby, które z księżmi żyją i z nimi się stykają. Sposób postępowania godny tylko zaciekłych Prusaków!

Głód w Hiszpanii przybiera przerażające rozmiary. Ludność jednej wsi liczącej 2000 dusz udała się cała na żebry.

Niemiła przygoda weselna zdarzyła się niedawno w bocheńskiem. Kiedy weselnicy wracali z kościoła z Brzeźnicz do Łazów, woźnica pierwszego wozu nieco nietrzeźwy wjechał na most tak nieszczęśliwie, że jeden koń spadł z mostu i zawisł w powietrzu na naszelniku. Szczęściem jednak było, że dyszel utknął między belkami mostu, bo inaczej byłby wóz spadł z jadącymi do głębokiego potoku, gdzieby nie obeszło się bez śmierci. Wina to najpierw nieostrożnych weselników, ale jeszcze więcej wina to gminy, która nie wybuduje dobrego mostu i nie zaopatrzy należytemi poręczami.

Z Łękawicy. W powiecie wadowickim leży wioska Łękawica, położona między górami w uroczej dolinie. Jest to wioska bardzo zdrowotna i wprawdzie w zimie jest nieco zimniej, ale za to lato jest przyjemne, o czem świadczą liczni goście bawiący podczas wakacyj na świeżem powietrzu. Wioska ta postępuje stopniowo naprzód. Wybudowała ona sobie kościółek, teraz stara się o pożyczkę na utrzymanie ks. Proboszcza, co jej też i Rada powiatowa uchwaliła. Założyła sobie pomimo trudności i konkurencyj żydowskich Kółko rolnicze wraz ze sklepem, a przytem dzięki opiece Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej założyła czytelnię. Ludzie zachęceni mową Czcigodnego ks. prob. Ignacego Żyły opuścili już nieco i teraz po jego napomnieniach opuszczają szynki żydowskie, a wieczorami w niedzielę i święta uczęszczają do Kółka, gdzie czytają gazetki: »Prawdę«, »Przewodnik Kółek rolniczych« i rozmaite książki, tak, że książki, które nadesłało Krak. Tow. Oświaty Ludowej (82) w grudniu 1904 roku już prawie wszystkie przeczytali, chociaż oprócz tego Główny Zarząd Kółek rolniczych ze Lwowa nadesłał nam 100 książek, a swoich mieliśmy też parę. Jedyny tylko brak musimy tu przypisać, że mniejsze wioski posiadają już zorganizowane szkoły, a Łękawica pomimo tego, że ma około 100 dzieci, które powinnyby chodzić do szkoły, ledwie 40—50 posyła do prywatnej zimowej szkółki, w której nauka trwa najwięcej 4 $4^1/_2$ miesięcy. Lecz może da Pan Bóg, że i szkółka stanie, jeżeli tylko to wszystko będzie się zgadzało z wolą Jego. Czego i ja jako rodak życzę Wam z całego serca, a jeżeli w czem Was obraziłem, to mi łaskawie raczcie przebaczyć.

Grzegorz Paczyński, członek
i były subjekt Kółka roln. w Łękawicy.

Postęp ku lepszemu. Gdy przed kilku laty ukazał się pierwszy numer naszej ukochanej »Prawdy«, wielu obojętnym okiem spoglądało na tę nową gazetkę, a to dlatego, że podówczas najwięcej czytali »Wieniec polski« i »Pszczółkę«, która przychodziła w dosyć znacznej ilości. Pomiędzy tymi znajdywały się także i »Przyjaciel ludu«, »Związek chłopski«, a nawet socyalistyczny »Naprzód« i »Prawo ludu«. Gdy jednakowoż jeden i drugi zaglądnął do »Prawdy«, przeczytał ją uważnie, przyszedł do przekonania, że dla włościanina na wsi, zajętego ciężką pracą, najdokładniejszą i najwięcej pouczającą tak religijnie jako też i moralnie, jest gazetka »Prawda«.

Obecnie teraz za zrządzeniem boskiem i staraniem księży tak z Pobiedra jakoteż i z Krzęcina przychodzi tygodniowo na pocztę do Wielkich Dróg dziewiętnaście numerów »Prawdy« a może wnet i ta liczba się powiększy, gdyż coraz więcej jest takich, których »Prawda« zaciekawia i do siebie pociąga. Zniknął więc »Naprzód« i »Prawo ludu«, »Przyjaciel ludu« przychodzi zaledwo w dwóch numerach, jakoteż i »Związek chłopski«, a »Wieniec« z »Pszczółką« ma zaledwo 14 abonentów, tak w Krzęcińskiej, jakoteż i w Pobiedrskiej parafii, którzy z poczty tutejszej odbierają.

Kochani Bracia Sąsiedzi! Jeżeli chcecie znaleźć pociechę i przyjemny wypoczynek w niedzielę, bierzcie ochotnie do rąk »Prawdę« i czytajcie ją pilnie, a znajdziecie tam wiadomości ze świata, przykłady pouczające tak religijne jak i moralne, znajdziecie tam i »Słowo Boże« tak każdemu w dzień świąteczny pożyteczne. Czytajcie, Bracia wspólnie, łączcie się po dwóch lub trzech, i zapisujcie sobie »Prawdę«, jest to bardzo tania gazetka, bo złożone 8 halerzy tygodniowo już jest wystarczające na roczną prenumeratę, a 8 halerzy tygodniowo nikogo nie zuboży.

Zamiast, Bracia, siedzieć w szynku, schodźcie się do sąsiadów, a pouczając się wspólnie, poznacie dużo nowych i pożytecznych rzeczy.

Nie miejcie mi za złe, kochani Czytelnicy, że się tak rozpisałem, bo to dlatego, iż sam doznawszy pociechy i pożytecznej rozrywki z czytania »Prawdy«, życzyłbym, aby i inni też mogli coś skorzystać, więc wszyscy starajmy się o to, aby się szeregi nasze powiększały przez zjednywanie nowych prenumeratorów. Wkońcu pozdrawiam Przewielebnego księdza Redaktora, Szanowną Redakcyę, oraz wszystkich czytelników »Prawdy«.

Czytelnik »Prawdy«, z Wielkich Dróg.

Szarada.

Druga i pierwsza napój szlachetny,
Ale ci mówię, że zwyczaj szpetny,
Gdy pijesz drugiej i trzeciej wiele.
Jeźli tak czynisz, mądryś jak cielę.
Całość zazwyczaj miłą jest dla ucha,
Lecz się oszuka kto jej ślepo słucha.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

C. z K. Należy się za r. 1904 4 kor. i za r. 1905.
A. Wojtanek. Rozwiązanie szarady nadeszło za późno.

J. Danek. Spirytus ma rozmaite zastosowanie w przemyśle, więc trudno żądać zamknięcia gorzelń. Raczej należałoby żądać zamknięcia szynków albo ograniczenia sprzedaży spirytusu. W niektórych stronach robią strejk od picia i odwiedzania szynków. Co do języka, to prawda, że trzeba swój kochać, a innych w nienawiści mieć się nie godzi. Dziękujemy za pismo; mogłoby być drukowane dopiero po przerobieniu.

W. Szp. w Grodz. Sprawa wasza widocznie zawikłana, a to stąd pochodzi, że przy objęciu sklepu nie zrobiliście dokładnego kontraktu. Najlepiej byłoby zrobić wzajemną ugodę, bo nam się zdaje, że z jednej i drugiej strony musi być jakaś wina, skoro przyszło do takiego zawikłania. Szkoda, że po ukończonym kwartale nie żądaliście obrachunku. Jeżeli spór nie da się załagodzić polubownie, to sprawę może rozstrzygnąć tylko sąd — a wynik niepewny, przytem koszta.

J. Trzeniecka. Będzie w następnym numerze.

Rozwiązanie szarady z num. 13 »arak—kara« nadesłali: Jan Danek, J. Bałucki, M. Buczyńska, Stasia Stankiewiczówna, Jan Szulc z Poznania, Joanna Trzeniecka.

Kalendarz kościelny.

9. **Niedziela Męki Pańskiej,** Marcela. — 10 Poniedziałek, Ezechiela proroka. — 11. Wtorek, Leona Wielkiego. — 12. Środa, Zenona biskupa. — 13. Czwartek, Hermenegildy. — 14. Piątek, 7 boleści Najśw. Panny. — 15. Sobota, Ludwiny panny.

Ceny targowe z dnia 4 kwietnia 1905 r. za 100 kg.:

Pszenica biała od 18·50 do 18·80 kor., pszenica czerwona i żółta od 18·50 do 18·80 kor., pszenica węgierska od —·— do —·— kor., żyto krajowe od 14·— do 14·70 kor., żyto węgierskie od —·— do —·— kor., jęczmień na krupy od 14·50 do 15·20 kor., jęczmień browarny od 15·80 do 16·40 kor., jęczmień na paszę od 13·80 do 14·20 kor., owies z opłatą Akcyzową od 15·70 do 16·50 kor., proso od —·— do —·— kor., jagły od 24·— do 28·— kor., tatarka od 18·— do 19·50 kor., kukurudza od 15·— do 18·— kor., groch od 18·50 do 23·— kor., fasola od 26·— do 46·— kor., wyka od 20·— do 22·50 kor., rzepak zimowy od —·— do —·— kor., koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 136.— kor., koniczyna nasienna biała od 80·— do 100·— kor., tymotka od 40·— do 50 kor., soczewica od 36·— do 40·— kor., słoma od 4·40 do 5·— kor., siano od 8·80 do 10·— kor., koniczyna pastewna od 10·40 do 11·20 kor., ziemniaki od 5·50 do 6·50 kor., jaja za kopę od 2·80 do 3·60 kor., masło za kg. od 2·80 do 3·20 kor., masła za garniec od 10 do 11 kor.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.